

Kogo pożera krokodyl?

REDAKCYJA

Przedstawienie zaczyna się świetnie. Nim jeszcze kurtyna, idzie w górę bawi przepych nowobogackich wnętrz, ozdobnych kolumn i oranżerii. A przede wszystkim chyba cieszy szaleńczo wirująca po scenie karoca. „Crocodilla” Eugeniusza Korina zapowiada się w świetle pierwszych scen jako zwariowana, surrealistyczna groteska podszyta — farsa. Potem jednakże przeradza się we wcale ostry i aktualny pamflet satyryczny pełen aluzji do naszych czasów.

Na scenie niby to mamy postacie i sytuacje z dziewiętnastowiecznej urzędniczej Rosji czasów Dostojewskiego, którego niedokończony opowiadanie „Krokodyl” stało się dla E. Korina tworzywem jego sztuki, ale wymowa tych scen jakże pełna jest współczesnych odniesień. W ślad za Dostojewskim Korin szedł z naszego zauroczenia Zachodem. Krokodyl co prawda pożera ludzi, ale że działa w ramach niemieckiej firmy, to wypada się z tego tylko cieszyć, bo to pożeranie jest przecież dla nas formą promocji. I dobrze jest nawet w brzuchu kroko-



Fot. — BOGUSIAW BIEGOWSKI

dyla pojechać sobie do Paryża. O czym więc jest to przedstawienie? O naszych kompleksach wobec Europy i o pożeraniu nas przez tę zachodnią bogatą Europę.

Przedstawienie w Nowym bawi i

autentycznie poruszają przez co najmniej godzinę. Tuż jednak przed przerwą napięcie na widowni nieco słabnie. A po przerwie chwilami wręcz zaczyna nużyć. Spektakl stanowczo za długi. Trwa trzy godziny

i gdyby go skrócić, zdecydowanie by zyskał. Wielkim jego atutem — jak zawsze w Nowym — jest aktorstwo. Aktorzy Nowego najlepiej czują się w takich właśnie jak ten zwariowanych nieco spektaklach. Bardzo dobrą rolę zapisał tu na swym koncie Aleksander Machalica jako ofiara krokodyla, zabawny jest Jerzy Stasiuk w roli Staroego, bardzo zabawny — Niemiec Sohn Idefonsa Stachowiaka. Wyrazistą i pełną plastyki postać stworzył tu Mariusz Sabieniewicz jako Escelencja. Świetna komediowo jest też Grażyna Korin.

Premierę tę Teatr Nowy zawdzięcza w całości swojej Loży Patronów. Biznesmeni po prostu ją nam zafundowali. Ale to oni właśnie znaleźli się tutaj w nieco dwuznacznej sytuacji. „Z czego — chciałoby się zawołać za Gogolem śmiejecie się — z samych siebie się śmiejecie...”

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Crocodilla czyli coś niesamowitego” Eugeniusza Korina w reżyserii autora. Scenografia Pawła Dobrzyckiego, muzyka Jerzego Satanowskiego. Premiera prasowa 18 listopada.